

Wygnyany schodzi ze sceny

Znałem tych ludzi. Nie byli źli, na pewno zaś nie byli gorsi od innych.

MARTA ROGULSKA

KL. 3 GIMNAZJUM AKADEMICKIEGO W TORUNIU

31. Toruńskie Spotkania Teatrów Jednego Aktora stworzył w Bajcu Pomorskim monodram Janusza Gajosa, w adaptacji scenicznej Igora Sawina, na podstawie powieści Andrzeja Szczypiorskiego „Msza za miasto Arras”. Spektakl z repertuaru Teatru Narodowego w Warszawie - wznowiony, a może zagrany od nowa po dwudziestu latach - zagościł na scenie toruńskiego Bajca, by jeszcze raz przekonać, że sztuka monodramu jest pokazem umiejętności aktorskich, przekazem wrażliwości, filozofii i sposobu myślenia jednego człowieka.

Wiosną roku 1458 miasto Arras nawiedzone zostało klęską zarazy i głodu. W ciągu miesiąca nieomal piąta część obywateli utraciła życie. W październi-



JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA GAZETA

Janusz Gajos w monodramie „Msza za miasto Arras”

ku roku 1461 z niewyjaśnionych przyczyn (...) wybuchają okrutne prześladowania Żydów i czarownic, procesy o urojone herezje, a także wybuch łupiestwa i zbrodni - pisze Andrzej Szczypiorski w swej parabolicznej powieści, a widz słuchając stylizowanej na biblijną frazę narracji kronikarza Jana, odnajduje w średniowiecznych płonących stosach i historii miasta opowieść o człowieku, o ideałach, władzy, religii, polityce, o zaślepieniu rodzącym zło.

Bo wszystko jest tylko tym, czym jego imię - padają wielokrotnie kluczo-

we słowa, odsłaniając potęgę języka w manipulacji człowiekiem i historią. Dlatego koń, który pada w stajni jednego z mieszkańców miasta, może być pretekstem do prześladowań i rzezi Żydów, a rozgrzeszenie biskupa wystarczy, by uznać zbrodnię za niebyłe.

Oczyrna Jana obserwujemy narodziny w Arras autorytarnej władzy. Gajos w chłodnej, pozornie naiwnej (naiwnością bohaterów Becketta - zdumionych, a jednocześnie poddających się złu świata) narracji, minuta po minucie rozpina nad widownią siatkę to-

talitaryzmu, stopniowo zagęszczając znaczenia. Osaczony widz ani przez chwilę nie spuszcza wzroku z aktora, a ten panuje na scenie niepodzielnie. Średniowieczna asceza odbija się w rezygnacji z kostiumu i scenografii - szarość prostego ubrania aktora komponuje się w martwą naturę z surowym, liściastym drewnem jedyne rekwizytu - krzesła.

Kreacja aktorska Janusza Gajosa z pewnością należy do wybitnych w jego karierze dramatycznej. Aktor maluje słowem soczysty, sensualistyczny, wyraźny obraz średniowiecznego miasta, prowadzi widza ulicami Arras do zakamarków tajemnic jego mieszkańców, odkrywa zbrodnie ludzkich namiętności. Mówi, przeważnie stojąc, wprost do widowni, a gdy odchodzi (bardzo zmęczony) za kuliszy, zabiera ze sobą tę przenikliwą inteligencję i mądrość człowieka, który wygnany z miasta schodzi ze sceny, by ocalić chociaż cząstkę. Widz zostaje w Arras; sam na sam ze swoimi myślami. ●